

Witalij i Tatiana Tichopław



Fizyka wiary

Kwantowa magia



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

Fizyka wiary

Od wydawcy oryginału

Drogi Czytelniku!

Jestem wdzięczny z głębi serca, że wzięłeś do ręki książkę naszego wydawnictwa.

Nasz znakomity zespół z ogromną uwagą wybiera i przygotowuje rękopisy. Budzą one człowieka do troskliwego stosunku wobec własnego życia, życia naszych bliskich i naszej ukochanej Ojczyzny. Surowe warunki klimatyczne w większości obszarów Rosji rodzą ludzi odważnych, o wrażliwych duszach – to ideał Rosjanina. Będziemy szczęśliwi, jeśli nasze książki pomogą tobie stać się takim człowiekiem i wzmocnią twoje cnoty. Wierzimy, że duchowe dążenia są mocną podstawą dla pełnowartościowego życia. Odradzaj je w sobie, podtrzymuj je w innych. Właśnie te wysiłki wzmacniają i budzą nasze dusze do współczucia, troskliwości i wsparcia bliźniego i sprzyjają wzrostowi naszej osobistej i społecznej pomyślności.

Zapraszam Cię do udziału w działalności Centrum poznania „Awtor Żyzni”: www.av-z.ru

Szczerze oddany,
Właściciel Grupy Wydawniczej „Wies”
Piotr Lisowski

Witalij i Tatiana Tichoptaw

Fizyka wiary

Kwantowa magia



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
jeszcze lepsze jutro

REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Tomasz Pilaśiewicz
PROJEKT OKŁADKI: Piotr Pisiak
TŁUMACZENIE: Monika Grześkowiak
ZDJĘCIE NA OKŁADCE: © Mopic - Fotolia.com

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2014
ISBN 978-83-7377-627-2

Tytuł oryginału: Физика веры
Авторы: Виталий и Татьяна Тихоплав
Copyright © Издательская группа „Весь” 2011 (Квантовая магия)

© Copyright for the Polish edition by Studio Astropsychologii, Białystok 2014
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku.
www.facebook.com/Wydawnictwo.Studio.Astropsychologii



STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII

jeszcze lepsze jutro

15-762 Białystok

ul. Antoniuk Fabr. 55/24

85 662 92 67 – redakcja

85 654 78 06 – sekretariat

85 653 13 03 – dział handlowy – hurt

85 654 78 35 – www.talizman.pl – detal

sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.psychotronika.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

Słowo do Czytelnika	7
Od Autorów.....	9
Przedmowa	13
Rozdział 1. Zaakceptowanie Stwórcy przez naukę ... 17	
Nauka i religia.....	19
Nowy paradygmat naukowy	34
Nauka i Świat Subtelny.....	40
Międzynarodowy Sobór w Rosji	48
Rozdział 2. Naukowe aspekty wszechświata ... 53	
Naukowa koncepcja próżni fizycznej.....	59
Zmienne koleje losu eteru.....	60
Doświadczenie Fizeau	65
Doświadczenie Michelsona.....	68
Banicja eteru.....	70
Niec o teorii względności.....	73
O mechanice kwantowej.....	79
Morze Diraca.....	87
Próżnia fizyczna	93
Pola torsyjne	115
Właściwości pól torsyjnych.....	116
Praktyczne wykorzystywanie torsyjnych technologii	121

Rozdział 3. Informacja, świadomość, człowiek ... 127

O informacji.....	129
O świadomości	136
Człowiek i pola torsyjne	144
Sensacyjne fakty	153
Naukowa wersja stworzenia świata.....	171
Świat Subtelny – rzeczywistość!	199
Droga do Świątyni	219
Literatura	225

Słowo do Czytelnika

Szanowny Czytelniku! Książka, którą Tobie proponujemy „Fizyka wiary” stanowi według mnie niezwykle rzadkość.

Jej autorzy – o czym jestem przekonany – należą do grona uważnych obserwatorów i wnikliwych naukowców, którzy poświęcili swoją pracę sprawie o wyjątkowej wadze – oświeceniu ludzi w duchu moralności wysokiego poziomu i naukowego zrozumienia prawdy.

W książce w sposób lekki, prosty i interesujący opowiedziano o realnych faktach parapsychologicznych i paranormalnych, o mądrych myślach wybitnych ludzi, potrafiących zajrzeć poza linie graniczną Subtelnego Świata duchowego. Przekonująco przedstawiono w niej współzależność nauki i religii, przy czym o konieczności ich połączenia w powszechną, rozwijającą się wiedzę mówią głośno przedstawiciele światowej nauki i działacze religijni.

Prezentują w przystępny sposób najnowsze, wybitne osiągnięcia fizyki teoretycznej i praktycznej – odkrycie piątego, fundamentalnego rodzaju interakcyjności: współdziałania informacyjnego, Próżnię Fizyczną oraz pola torsyjne. Te przełomowe odkrycia naukowe pozwoliły uczonym zrozumieć istotę Świata Subtelnego, wytłumaczyć naturę Świadomości, Myślenia, Duszy i uznać istnienie Absolutu.

Książka uczy ludzi tego, co w ich życiu najważniejsze: kochać życie, kochać ludzi, kochać i dbać o przyrodę.

Czytajcie uważnie „Fizykę wiary”. W trakcie czytania uważnie obserwujcie swoje reakcje. Jestem przekonany, że po przeczytaniu tej interesującej książki, wiele spraw się Tobie rozjaśni i stanie się bardziej zrozumiałe.

Prezes Sankt-Petersburskiej Akademii Inżynieryjnej,
profesor A. Fedotow
Sankt-Petersburg,
18 czerwca, 1999 roku.

Od Autorów

U progu trzeciego tysiąclecia nad Rosją zawisło fatum. Przepiękny, wolny, rozległy kraj o chabrowych oczach znalazł się pod jarzmem gęstego, ciemnego pola negatywnej energii, która przejawia się niemal codziennie w katastrofach o charakterze technologicznym, kataklizmach przyrodniczych, w konfliktach zbrojnych, w organizowanych umyślnie wybuchach i pożarach. Cóż to jest? Dlaczego?

Przed kilku laty w programie telewizyjnym „Moment istiny”, dziennikarz A. Karaulow w rozmowie z prezesem powszechnie dziś znanej firmy „Aerofłog” zapytał: „Czy uważa pan za anormalne, że prezes firmy ma ogromne osobiste dochody, a jednocześnie profesor D. Lichaczew otrzymuje mizerną pensję?” – i uzyskał zdumiewającą odpowiedź: „To znaczy, że profesor Lichaczew teraz nie ma takiego zapotrzebowania”. I dlatego, że „profesor Lichaczew teraz nie ma zapotrzebowania”, również mordercy mordują przywódców, „na których jest zapotrzebowanie”, wysadzają w powietrze domy i podziemne przejścia, i dlatego rośnie wewnętrzna pustka duchowa i moralna społeczeństwa.

Uczucie bezsilności, depresja i obojętność jednych, cynizm, chciwość, złość i cwaniactwo innych, stworzyły negatywne pole energetyczne, które teraz ma ograniczający wpływ na Rosję!

Wielu naukowców, działaczy religijnych, członków społeczeństwa będących na wysokim poziomie rozwoju moralnego, rozumie to i czyni wszystko, co możliwe dla uratowania kraju i człowieka. Przejrzymy wszyscy na oczy, lecz będzie to proces powolny, mozolny, nieufny, bojaźliwy. Droga odrodzenia duchowego, moralnego

oczyszczenia jest długa i trudna. A każdy, kto jest w stanie, powinien wnieść swój udział w tę szlachetną sprawę.

Celem prezentowanej książki „Fizyka wiary” jest wspieranie duchowe i moralne odradzającego się człowieka i społeczeństwa.

Rozumiejąc, że „ilekroć byś nie powtórzył „chałwa, chałwa” – bardziej słodko od tego w ustach nie będzie”, autorzy wybrali, widocznie najskuteczniejszy sposób dostarczenie czytelnikowi informacji: wykorzystują fakty udowodnione i wytłumaczone przez naukę, potwierdzające realność Świata Subtelnego, subtelnych ciał człowieka, Duszy, Ducha, fizycznej podstawy świadomości i myślenia.

W pierwszym rozdziale „Akceptacja Stwórcy przez naukę” przedstawiono połączenie nauki i religii. Nauka i religia – to dwa skrzydła, które pomogą Rosji wzlecieć, ale niezbędne jest w tym celu, ażeby naukowe udowodnienia prawd religijnych dotarły w możliwie najszerszym zakresie do mieszkańców kraju.

I nie przypadkowo profesor Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych A. Akimow twierdzi: „Fizyka uznaje Super Inteligencję!”, profesor Rosyjskiej Akademii Nauk Medycznych i Rosyjskiej Akademii Nauk N. Bechterewa mówi: „Bóg istnieje!”, a prezes Rosyjskiej Akademii Nauk profesor J. Osipow otwarcie oświadcza z wysokości trybuny Międzynarodowego Soboru w Rosji: „Naukowcy skonstatawali istnienie Stwórcy!”

Dyrektor Centrum Fizyki Próżni, zajmującego się badaniami Świata Subtelnego, profesor Rosyjskiej Akademii Nauk Przyrodniczych G. Szypow mówi: „Potwierdzam, że istnieje nowa teoria fizyczna, stworzona w efekcie rozwoju wyobrażeń A. Einsteina. Pojawił się w niej pewien poziom realności, a jego synonimem w religii jest Bóg – jako pewna rzeczywistość, posiadająca wszystkie przejawy Boskości. Potwierdzam tylko to. Nie wiem, w jaki sposób ta Boskość jest skonstruowana, jednak rzeczywiście istnieje. Poznanie Jej, „zbadanie” naszymi metodami jest niemożliwe. A poza tym, nauka nie udowadnia, a tylko wykazuje istnienie Boga”.

Jakże ważne dla każdego mieszkańca naszego kraju jest zrozumieć i poczuć to, że: wszystko w rękach Boga! Religijnym tezom można wierzyć lub nie, aczkolwiek, gdy nauka, bazująca na studiach teoretycznych i praktycznych badaniach oraz niepodważalnych faktach to ogłasza, warto, by każdy zrewidował swoje poglądy na życie i dokonał przewartościowania własnego systemu wartości.

Ażeby naukowe udowodnienia prawd religijnych były zrozumiałe dla szerokiego grona czytelników, w drugim rozdziale książki „Naukowe aspekty tajemnic Wszechświata” w sposób interesujący i atrakcyjny wyłożono podstawy fizyki, poczynawszy od eteru Newtona i kończąc na teorii próżni fizycznej G. Szypowa. Skomplikowany materiał zestawiony w jednolity, prosty i przystępny do zrozumienia system, w którym badania Newtona, doświadczenia Fizeau i Michelsona, teoria względności Einsteina, mechanika kwantowa, wybitne prace Diraca i wreszcie, unikalne badania G. Szypowa oraz prace Instytutu Fizyki Teoretycznej i Stosowanej, nieubłaganie prowadzą czytelnika do zrozumienia fizyki Świata Subtelnego. Jej poznanie pozwala zrozumieć naturę świadomości, myślenia, Jednolitego Pola Informacyjnego, Inteligencji Zbiorowej. Warto szczególnie zaznaczyć, że drugi rozdział jest fantastycznym materiałem metodycznym do nauki fizyki dla uczniów i studentów. Odnotujmy, jako żałosne kuriozum, iż do tej pory brak w literaturze edukacyjnej wybitnych opracowań naukowych ostatniego dziesięciolecia, kardynalnie zmieniających nasz światopogląd.

W trzecim rozdziale książki „Informacja, świadomość, człowiek” w atrakcyjnej formie zaprezentowano wytłumaczenia najbardziej skomplikowanych pojęć informacji i świadomości, rozpatrywane jest zagadnienie istnienia człowieka w polach torsyjnych, będących nośnikami informacji, przytoczono sensacyjne fakty naukowe, wydobyte przeważnie przez rosyjskich naukowców. Zainteresowanie budzi naukowa wersja stworzenia świata, dobrze odzwierciedlająca wyobrażenia profesora E. Mułdaszewa.

Książka „Fizyka wiary” ma pomóc czytelnikowi w tym trudnym dla Rosji czasie odkryć w sobie ten duchowy rdzeń, który pozwoli oprzeć się wszelkim trudnościom, przejść wszelkie próby. Właściwe rozumienie rzeczywistości przez każdego z nas i uczucie pewności wobec przyszłości, pozwala Rosji zająć godną pozycję w świecie. Jak pisze doktor filozofii N. Awerianow:

Wstajemy z kłęczek, ale jeszcze długa i trudna droga moralnego oczyszczenia, moralnego doskonalenia, wszak nie jest ona czymś odrwanym od życia człowieka, a stanowi z nią wspólną, życiową istotę.

Przedmowa

Jeśli nie ma Boga, życie można uważać za absurdalne.
Nie ma ono ani sensu, ani wartości, ani celu.

– *prof. W. Craig*

Zmierzchało. Szłam prawą stroną Newskiego Prospektu w kierunku Admiralicji. Koło Domu Książki moją uwagę przykuła duża grupa ludzi na skwerze Soboru Kazańskiego. Dyskutowali o czymś żywiołowo, podniósłszy głowy ku niebu i wskazując nań rękoma. Przeszłam przez ulicę i podeszłam do nich.

– Patrzcie, patrzcie, to Bóg! To Bóg! – krzyczeli.

– Gdzie? Gdzie? Nie widzę! Nie widzę! – pytali inni.

Moją uwagę przyciągnęła młoda mama z maleńką dziewczynką. Córka, ciągnąc mamę za rękę, pokazywała jej na niebo i mówiła:

– Mamo! Mamo! Patrz! To przecież on!

A matka z przejęciem kręciła głowę i łkającym głosem mówiła:

– Nie widzę! Nie widzę! Gdzie? Gdzie?

Podniosłam głowę i nagle ujrzałam na niebie ogromne i dobre oblicze. Spoglądało na nas prawdopodobnie tak, jak Guliwer na krainę Liliputów. Bardzo dobrze widoczne były oczy, nos i usta. Czoło i kości policzkowe jakoś zlewały się z wieczornym niebem, odrobinę wyróżniając się odcieniem. Nagle ogromna radość ogarnęła moje serce. W uszach rozbrzmiewał głos kobiety stojącej obok: „Nie widzę! Nie widzę! Gdzie? Gdzie?”. A z mojego gardła wyrwał się okrzyk radości: „A ja widzę! Widzę!” I w tym momencie nagle spotkałam się swoim wzrokiem z jego ogromnymi, dobrymi i – nie wiedzieć dlaczego –

brązowymi oczyma. Myśl o tym, że On mnie zauważył, nappełniła mnie tak ogromnym szczęściem, że... się obudziłam.

To był sen. Wywarł na mnie niezatarte wrażenie. Przez długi czas byłam pod wpływem tego snu, a kiedyś naszła mnie myśl: „Może to nie przypadkowo? Być może, wiem i widzę albo mogę się dowiedzieć i zobaczyć coś takiego, czego nie wie i nie widzi wielu ludzi, żyjących obok mnie?” Będąc naukowcem, zaczęłam zbierać informacje o opracowaniach naukowych potwierdzających istnienie Boga, Świata Subtelnego, subtelnych ciał człowieka, nieśmiertelności jego duszy. Współ z mężem, również naukowcem, przez kilka lat studiovaliśmy posiadaną literaturę, zdobywaliśmy książki, odwiedzaliśmy biblioteki, orientowaliśmy się w jałowych i skąpych informacjach o odkryciach naukowych. Byliśmy zdumieni: okazuje się, że nauka uczyniła już tak wiele w tym kierunku.

Jednakże większość z nas nie wie, że fizyka teoretyczna potwierdza istnienie Boga, zdołała wytłumaczyć fenomen ludzkiej świadomości i fenomeny parapsychologii (takie, jak telepatia, telekineza, lewitacja, teleportacja i inne), potwierdziła istnienie Świata Subtelnego, subtelnych ciał człowieka, energii psychicznej i w sposób jak najbardziej poważny szuka kontaktów z Informacyjnym Polem Wszechświata czy ze Świadomością Wszechświata.

Wszystko to stało się możliwe na podstawie nowych koncepcji naukowych próżni fizycznej i pól torsyjnych. W ciągu ostatnich dziesięciu lat dokonano odkryć, które doprowadziły do zmiany paradygmatu i w istotny sposób zmieniają i już zmieniają nasz światopogląd.

Sensacyjne fakty, zdumiewające wyobrażenie, z jednej strony, a nowe odkrycia naukowe z drugiej, coraz to bardziej świadczą o konieczności związku nauki i religii. Wszak religia – to wiedza minionych cywilizacji, uzyskana przez nie w efekcie studiowania, a przede wszystkim jest wiedzą o Bogu i o duszy. Lecz czy we współczesnym, technokratycznym społeczeństwie możliwe jest osiągnięcie stanu prawdziwie szczerzej wiary w istnienie duszy i Boga? Mało prawdopodobne, by współczesny człowiek uwierzył w bajkę. Dzisiejszemu

człowiekowi bliższe jest naukowe uzasadnienie dowolnego stwierdzenia. I teraz nastał czas uświadomienia sobie wiedzy religijnej z pozycji współczesnej nauki.

Naukowa koncepcja próżni fizycznej i teoria pól torsyjnych są tą wiedzą, której brakowało do naukowego wytłumaczenia Świata Subtelnego, Świadomości i fenomenów parapsychicznych. Owe zdumiewające odkrycia naukowe mało znane są szerszemu gronu czytelników. Informacje o nich publikowano głównie w specjalistycznych gazetach i broszurach o niskim nakładzie, przy czym, wszystkie materiały prezentowano w mało przystępny i niezrozumiały sposób, głównie językiem matematycznym.

Uwzględniając społeczne znaczenie ostatnich odkryć naukowych dla życia każdego człowieka, autorzy książki postawili sobie zadanie: napisać dostępną dla szerokiego grona czytelników książkę o tym fragmencie nauki, który pomoże mu orientować się w najbardziej skomplikowanych problemach egzystencji, świadomości, Świata Subtelnego, celu i sensu życia, przeżyć psychicznych.

W charakterze ilustracji do naukowych koncepcji, przywołano w książce zdumiewające materiały, zdobyte przez profesora E. Mułdaszewa w czasie transhimalajskich ekspedycji oraz inne, zarejestrowane przez naukowców, sensacyjne dane.



ROZDZIAŁ 1.

**Zaakceptowanie Stwórcy
przez naukę**

NAUKA I RELIGIA

Nauka bez religii jest ułomna, a religia bez nauki – ślepa.

A. Einstein

W 1992 roku w Rio de Janeiro odbyła się konferencja ONZ na temat środowiska i rozwoju (UNCED), gdzie rozpatrywano nie tylko problemy rozwoju ekonomicznego, ale po raz pierwszy w historii cywilizacji, podsumowano wnioski gospodarczej działalności człowieka na Ziemi. Okazały się one tragiczne (1, s. 2). W dokumentach Konferencji w Rio uchwalono, że planetę opanował globalny kryzys ekologiczny. Otaczająca przyroda stanęła wobec zagrożenia zupełnej degradacji, coraz bardziej zmieniającego się w niebezpieczeństwo, zawisłe nad całą globalną gospodarkę. Kryzys społeczno-ekologiczny zawisł nad cywilizacją, niczym miecz Damoklesa.

Źródła globalnej ekologicznej katastrofy są oczywiste i widoczne dla wszystkich – to nasza aktywność gospodarcza, ukierunkowana na zaspokojenie rosnących potrzeb materialnych ludzi, poprzez coraz szersze opanowanie naturalnych zasobów.

Zaistniały stan rzeczy w znacznej mierze tłumaczy się zakorzenionym w naszym światopoglądzie, geocentrycznym układem świata, którego istotę wyraża formuła: Ziemia – to centrum Wszechświata, a człowiek – to szczyt doskonałości. Cała Przyroda została stworzona przez Boga dla człowieka i służy człowiekowi. Posiadanie tak potężnego, opartego na światopoglądzie uprzywilejowania, jest dla

nas, protegowanych Boga na Ziemi, niezmiernie lukratywne. I im bardziej rosła potęga nauki, tym bardziej eksploatowano to fałszywe przeświadczenie dla realizacji efemerycznych celów zawojowania Przyrody, jej ujarznienia i przekształcenia. Dla porównania: to jest to samo, jeśliby drobnoustroje, których w każdym z nas są miliardy, wymyśliły, że przekształcą ich osobistego nosiciela – czyli człowieka.

Skoro taki światopogląd absolutnie nie odzwierciedla realnych praw wszechświata, powstaje powszechnie znana, dziwna sytuacja, gdzie wszyscy niby chcą polepszenia, a w efekcie jest tylko gorzej.

Ludzkość stoi dziś na granicy samounicestwienia z powodu ekologicznej katastrofy. Całkowite zanieczyszczenie, obejmujące atmosferę i ocean, przerzucone zostało do otaczającego Ziemię Kosmosu, gdzie latają już niezliczone ilości technologicznego śmiecia. Według prognoz naukowców, jeśli nie zostaną przedsięwzięte żadne kardynalne środki, za 20-30 lat ludzkość zacznie szybko znikać z powierzchni planety (63, s. 3).

Można powiedzieć, że Homo sapiens po zęby uzbrojony w wiedzę, rozgrał i roztrwonil zasoby przyrody, a jednocześnie zatrul własne siedlisko.

Główną przyczyną, która postawiła człowieka na granicy globalnej katastrofy, jest brak duchowości naszej cywilizacji. Na mających miejsce w 1998 roku w Moskwie Pierwszych Przesłuchaniach Publicznych w zakresie Deklaracji Praw Ziemi, przedstawicielka ruchu społecznego T. Romanowa oświadczyła (1, s. 4): „Najważniejsze dziś jest to, aby całe społeczeństwo ludzkie i każdy człowiek uświadomił sobie, że nasza pozbawiona duchowości cywilizacja, ukierunkowana jest na zaspokojenie niezmiernie rosnących, zasadniczo zbędnych, potrzeb ciała fizycznego oraz że ludzkość utraciła cel swojego rozwoju i progresu. Konieczne jest, by celem każdego człowieka i społeczeństwa stała się transformacja i duchowe doskonalenie w imię przejścia ludzkości na nową gałąź ewolucyjnego rozwoju – od człowieka rozumnego – do człowieka duchowego”.

Stanowisko to podtrzymywało wielu naukowców, w tym również profesor I. Janickij: „Podstawy bezskutecznie rozwiązywanego do tej pory problemu ekologicznego leżą w naszej moralności”.

W rozwoju moralności ogromną rolę może i powinna odegrać religia.

8 grudnia 1988 roku w Moskwie i czterech amerykańskich miastach – Nowym Jorku, San-Francisco, Bostonie i Detroit – zostało przeprowadzone badanie opinii publicznej. Rosjanie i Amerykanie odpowiadali na te same pytania. W Moskwie badania organizował Instytut Socjologii Akademii Nauk, a w miastach amerykańskich – firmy: „MARTILLA I KAYLI” oraz „MARKET OPINION RESEARCH”. W każdym mieście poddano badaniom za pomocą sondażu telefonicznego tysiąc osób w wieku powyżej 18 lat. Numery abonentów były wybierane komputerowo, w sposób losowy, z ogólnego spisu abonentów miasta. Trzy spośród stu pytań ankiety bezpośrednio dotyczyły religii (2 s. 18).

Jakże przygnębiające wrażenia wywołują dane sondażu w Moskwie. Cóż, siedemdziesiąt lat wojującego ateizmu wykonało swoją czarną robotę. To bolesne, lecz przyczyniła się do tego również nauka.

Pytania i możliwe odpowiedzi	Moskwa %	Boston %	Detroit %	Nowy Jork %	San Francisco %
<i>1. Jaką rolę w pana/pani życiu odgrywa religia?</i>					
Bardzo ważną	4	36	48	44	38
Dość ważną	9	37	37	30	26
Niezbyt ważną	19	19	11	15	9
<i>2. Czy wierzy pan/pani w życie pozagrobowe?</i>					
Tak	7	68	79	63	67
Nie	82	20	17	25	20

3. Jaki jest pana/pani stosunek do Boga?

Jestem przekonany, że Bóg istnieje	10	83	90	82	78
Nie wiem, czy Bóg istnieje	34	14	7	13	18
Jestem przekonany, że Boga nie ma	43	3	2	4	4

W starożytności naukowe i religijne poznanie świata były jednolite. Znakomicie widoczne jest to na przykład w Tablicy Szmaragdowej Hermesa Trismegistusa i wielu innych dziełach, sięgających swymi korzeniami tysiącleci. To właśnie z religii i towarzyszących jej obrzędów zrodziły się, rozwijały i przekształciły w samodzielne dziedziny aktywności, praktycznie wszystkie rodzaje sztuki, nauka, filozofia, jak również system władzy.

Naszym zdaniem religia jest wielką nauką minionych cywilizacji. Dana została ludzkości z góry, przez Proroków i Wtajemniczonych, poprzez objawienie i olśnienie za pośrednictwem medytacji i natchnienia. Religia niesie wiedzę o tym, co najważniejsze: o strukturze Istnienia, powstaniu Życia, o duszy, o sensie ludzkiego życia na Ziemi. Religia jednak nie mogła pomóc człowiekowi w zabezpieczeniu bytu, ułatwieniu pracy fizycznej, uzyskaniu wydajniejszych narzędzi pracy itd. Rozwiązaniem tych właśnie zadań, ograniczonych ramami ziemskiego bytowania, zajęła się nauka, która oddzieliła się w swoim czasie od religii. Niepowstrzymane i oczywiste sukcesy nauki w „sprawach ziemskich”, jej próby rozszerzenia swych granic i zajęcia się badaniem globalnych problemów Wszechświata (co prawda, własnymi metodami) wywołały określone niezadowolenie elity religijnej, która nie chciała dzielić władzy i sławy z kimkolwiek. Nastąpiły ponure czasy średniowiecza, gwałtownie rozkwitła inkwizycja, zapłonęły stosy. Relacje nauki z religią nabrały antagonistycznego charakteru. Aczkolwiek społeczeństwo coraz bardziej potrzebowało

rozwoju techniki i technologii. Zaspokajając nienasycone, chwilowe potrzeby ludzi, nauka przetrwała średniowiecze, a od około XVI wieku podstawowymi metodami poznania, zwłaszcza w Europie, stały się wyobrażenia naukowe. Nauka opanowała okowy średniowiecza, a następnie całą swoją potęgę i energię skierowała na studiowanie świata materialnego w celu stworzenia dóbr materialnych. Religia stopniowo odeszła na dalszy plan. Jak pisał pod koniec XIX wieku francuski filozof Schure, „...religia odpowiada na potrzeby serca, stąd jej magiczna siła, nauka – na potrzeby umysłu, stąd jej niepokonana potęga. Religia bez udowodnienia i nauka bez wiary stoją naprzeciwko siebie z niedowierzaniem i wrogością, bezsilne w pokonaniu siebie nawzajem” (3, s.93).

Funkcjonujący do dzisiejszych czasów światopogląd naukowy, sformułowany został na bazie wyobrażeń o wtórności świadomości wobec materii, niezależności materii od świadomości, wyłącznej możliwości racjonalnego poznania Wszechświata, a także na założeniu o redukowalności wyższych form istnienia do sum, kombinacji elementów niższego poziomu. Rozwojowi takiego poglądu sprzyjała technologiczna forma cywilizacji, w której wszystko, co nie dotyczyło potrzeb materialnych po prostu nie miało znaczenia.

Nauka proponuje eksperymentalną formę badania – i to jest przyczyną do materializmu i racjonalizmu. Słowo „nauka” we współczesnym jego rozumieniu oznacza taką formę poznania, która odbywa się bez założenia o istnieniu Boga, jako mistycznego, pozaziemskiego, niepoznawalnego Praźródła. „Nauka stała się narzędziem produkcji, lecz przestała szukać Prawdy. Racjonalizm pozbawiony radości, starając się wszystko formalizować, przełożyć na materialny język algorytmów, uczynił Prawdę mało atrakcyjną. Historia nauki pełna jest przykładów tego, jak społeczność naukowa, żądając posługiwania się tylko „realnymi” tezami, w ciągu kilku dziesięcioleci ze względów ideologicznych odrzucała wiele fundamentalnych pojęć matematyki, fizyki, biologii, jako pojęcia prowadzące do teologii i do nieobserwowalnych form rzeczywistości” (4, s. 3).

Ludzie często i głośno mówią o nieograniczonych możliwościach i bezkresnych horyzontach, otwierających się przed nauką. W rzeczy samej wszystkie te „nieograniczone możliwości” ograniczone są za pomocą pięciu zmysłów – wzroku, słuchu, powonienia, dotyku i smaku, jak również zdolnością do rozważania, porównywania i wysnuwania wniosków. Wszystkie metody naukowe, wszelkie urządzenia, aparaty i przyrządy w istocie są niczym innym, jak tylko ulepszeniem i poszerzeniem „pięciu zmysłów”, a matematyka i wszelkie możliwe obliczenia – to w zasadzie, poszerzenie zwykłej zdolności porównywania, rozważania i wnioskowania.

Tym niemniej, przeważający rozwój naukowych wyobrażeń zrodził w świadomości społecznej charakterystyczny „nauko-centryzm”, wyrażający się w nadaniu nauce monopolu na prawdę, a nawet sam termin „naukowość” stał się synonimem „prawdziwości”. Dlatego wszystkie pozostałe poglądy na świat rozpatrywane były nie w sposób niezależny, równoległy do naukowego, ale w stronniczy, z określonych stanowisk „naukowych” pozycji.

Nauka również dziś zajmuje wysoką pozycję: technologia chemiczna, mikroelektronika, przemysł budowniczy, systemy audio-wizualne, komputery – fantastycznie udoskonaliły nasze życie, zwiększyły komfort, pozwoliły stworzyć przepiękne biura, umożliwiły uzyskanie informacji z dowolnego punktu na kuli ziemskiej, a jednocześnie pogorszyły ekologię, rozdzieliły ludzi i duchowo ich spustoszyły, rozwinęły do zatrważających rozmiarów śmiercionośne rodzaje broni, nie dając żadnych pozytywnych celów istnienia. Perspektywy jeszcze dalszego progresu nauki stosowanej, stworzyły zagrożenie dla istnienia samej ludzkości. Dlatego w obecnych czasach pojęcie postępu naukowo-technicznego coraz bardziej odbierane są i traktowane jako iluzja, a osiągnięcia cywilizacji – kwestionowane. Zbliżyliśmy się do granic, kiedy zaczynamy sięgać po wiedzę niebezpieczną.

Gdy Amerykanie tworzyli swoją bombę atomową, nie wiedzieli, gdzie zatrzyma się reakcja łańcuchowa, nie wiedzieli, czy nie przerzu-

ci się ona na zwykle społeczeństwo, powodując wybuch całej planety. Nie zważając jednak na potworne niebezpieczeństwo, mimo wszystko wypróbowali „broń odstrasżającą”. Cóż, ziemia nie wybuchła, jednak za ciekawość atomistów, podkreślaną ambicjami polityków, ludzkość zapłaciła Hiroszimą, Czarnobyłem i innymi katastrofami. Gdzie gwarancja, że kolejny eksperyment nie wywoła końca świata, uczynione go ręką ludzką? Niestety nauka nie może dać takiej gwarancji.

Gwałtowny rozwój nauki, pozbawionej w swej istocie duchowości, doprowadził społeczeństwo do niebezpiecznej granicy. Stworzenie broni jądrowej przywiodło do zagrożenia unicestwienia planety, wykorzystywanie „pokojoywej” energii atomowej prowadzi do światowej katastrofy ekologicznej, rozwój produkcji chemicznych grozi zatruciem świata zwierzęcego i roślinnego, chęć klonowania człowieka... Oh! Nawet nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić drugiej strony tego „potężnego” odkrycia.

„Nie wierzę, że można wprowadzić jakieś moratorium na określone badanie w obszarze inżynierii genetycznej, klonowania. Wszystko to, oczywiście, zostanie naruszone w tajnych laboratoriach w imię wzbogacenia się, władzy, sławy, w imię wielu, wielu pokus” (5, s.10).

Uzasadnione pytanie: po co postęp naukowo-techniczny, szczególnie, jeśli prowadzi on do zagłady ludzkości, globalnie rzecz ujmując?

Jedynym, co może uratować ludzkość przed nadużyciem postępu naukowo-technicznego jest poczucie moralności.

Niedocnienie znaczenia moralności sięga historii tysięcy. Związane jest to z tym, że pierwszymi, którzy pozwolili sobie na przekroczenie przykazań byli, za małymi wyjątkami, wielcy tego świata – cesarze, a również i faraonowie. Uważając siebie za protegowanych Boga na Ziemi, pozwalali sobie oni praktycznie na wszystko, co sprzeczne było z przykazaniami. Za nimi, poza rzadkimi wyjątkami, podążały głowy kościoła: wiadomo, na co pozwalali sobie – zwłaszcza – papieże średniowiecza.

I oto dziś na plan pierwszy wysuwa się właśnie moralność człowieka.

O zasadach nieoznaczoności i komplementarności

Zasada nieoznaczoności twierdzi, że „dowolny układ fizyczny nie może znajdować się w stanach, w których współrzędne jego środka inercji i pęd jednocześnie przyjmują w pełni określone dokładne wartości” (18, s. 465). Co to oznacza?

Istotną cechą mikroskopijnych obiektów jest ich natura korpuskularna. Stan cząsteczek określany jest całkowicie przez funkcję falową. Cząsteczka może być osadzona w dowolnym punkcie przestrzeni, w której funkcja falowa różna jest od zera. Dlatego rezultaty eksperymentów w zakresie określenia, na przykład współrzędnej, mają charakter probabilistyczny. Oznacza to, że w trakcie przeprowadzenia serii takich samych doświadczeń nad takimi samymi układami, za każdym razem uzyskane zostaną różne rezultaty. Jednakże niektóre wartości będą już bardziej wiarygodne, aniżeli inne, to znaczy, że będą pojawiać się częściej. Przy czym, im dokładniej będzie określona współrzędna, tym mniej dokładna będzie wartość pędu.

Tak więc „prawa” kwantowe nie mają absolutnej natury praw Newtona, cała teoria kwantowa oparta jest na prawdopodobieństwie. I jeśli fizyka klasyczna może zapowiedzieć dokładne rezultaty jeszcze przed eksperymentem, to fizyka kwantowa może zapowiedzieć tylko prawdopodobieństwa.

Fizycy doszli do zasady komplementarności, sformułowanej przez N. Bohra, gdy odkryli, że w trakcie eksperymentów z cząsteczkami elementarnymi badacz sam sobie przeszkadza, poprzez swoje własne działania. Zasada Bohra głosi: uzyskanie w eksperymencie informacji o jednych wielkościach fizycznych, opisujących obiekty mikro, nieodzownie związane jest z utratą informacji o pewnych innych wielkościach, uzupełniających dane (69, s. 71).

O cząstkach elementarnych dowiemy się czegoś zazwyczaj na podstawie skutków ich spotkań z innymi cząsteczkami, odgrywającymi rolę sond. Takie spotkania cząstek w świecie kwantowym zmieniają ich właściwości. A przyrządy do rejestrowania cząsteczek, z natury swej zawsze są przedmiotami makroskopijnymi. Przyrząd

zniekształca to, co bada. Sam akt obserwacji zmienia obserwowany obiekt. Rzeczywistość obiektywna zależy od urządzenia, co oznacza w końcowym rozrachunku – od arbitralności obserwatora. Ten ostatni stawał się z obserwatora uczestnikiem. Dlatego jeden z „ojców” mechaniki kwantowej, N. Bohr uważał, że przyrodnik poznaje nie samą rzeczywistość, a tylko własny z nią kontakt (35, s. 4).

Niektórzy fizycy, na przykład J. Wagner, zaczęli studiować zagadnienie wpływu świadomości obserwatora na rezultaty pomiarów fizyki kwantowej (50, s. 220).

W efekcie całej tej nieoznaczoności, prawdopodobieństwa i komplementarności, Niels Bohr przedstawił tzw. „kopenhaską” interpretację istoty teorii kwantowej: „Wcześniej przyjęte było uważać, że fizyka opisuje Wszechświat. Teraz wiemy, że fizyka opisuje tylko to, co my możemy powiedzieć o Wszechświecie” (94, s. 81). Ze wszystkiego, co wyżej powiedziano, można uczynić konkluzję, że „kopenhagizm” postuluje Wszechświat, który magicznie tworzony przez ludzką myśl.

Einstein w tej kwestii powiedział coś takiego, że jeśli, według teorii kwantowej, obserwator tworzy lub częściowo tworzy to, co obserwuje, to mysz może przekształcić Wszechświat, po prostu na niego patrząc. Jako, że wydaje się to absurdem, konkluzja Einsteina była następująca: w fizyce kwantowej jest jakiś wielki, nierozpoznany defekt.

Jak zatem w takim przypadku oceniać należy fundamentalną nieoznaczoność (indeterminizm) w teorii kwantowej?

Założyć można, że indeterminizm leży u podstawy Świata, a omawiana właściwość teorii kwantowej jest adekwatnym odzwierciedleniem tego Świata. Właśnie tego punktu widzenia trzymali się Bohr, Heisenberg, Born, Dirac, Pauli i wielu innych.

Istniał jednak również inny pogląd, w myśl którego u podstawy natury leży jakiś rodzaj determinizmu (oznaczoności), na przykład o statystycznym charakterze w widmie ukrytych parametrów, która na razie wymyka się z pola widzenia badaczy. Taki punkt widzenia reprezentowali Planck, Einstein, de Broglie, Schrödinger, Lorenz,



którzy od samego początku odrzucali „kopenhagenizm”, obstając przy tym, że ostatecznie zostanie odkryty sposób potwierdzenia „realności” nawet w świecie kwantowym (109, s. 20).

Zwłaszcza Einstein uważał, że teoria kwantowa w istniejącej formie po prostu nie jest dokończona. To znaczy, że fakt, iż póki co nie możemy uwolnić się od nieoznaczoności, nie świadczy o ograniczonych możliwościach metody naukowej, jak twierdził Bohr, a mówi tylko o niedokończeniu mechaniki kwantowej. Ostatecznie argument Einsteina urósł do rangi hipotezy o istnieniu tzw. zmiennej ukrytej.

Potężna intuicja Einsteina, ponad 30 lat walczącego z tym kierunkiem rozwoju, który przyjęła fizyka kwantowa za jego życia może tylko zdumiewać: „...Nieustannie szukałem innej drogi do rozwiązania kwantowej zagadki... Te poszukiwania uwarunkowane były głęboką niechęcią o zasadniczym charakterze, którą budzą we mnie podstawy statystycznej teorii kwantowej” (79, s. 435). Einstein występował przeciwko zasadzie nieoznaczoności, za determinizmem, przeciwko roli, którą w mechanice kwantowej przypisuje się aktowi obserwacji (wpływowi przyrządu pomiarowego). Uważał on, że teoria kwantowa może stać się bardziej doskonała poprzez rozszerzenia ogólnej zasady względności (26, cz. 2, s. 48).

Zewnętrzna, otwartą walkę Einstein prowadził długo i uporczywie. Kroczył z otwartą przyłbicą w obronie swoich spraw, wymyślał wszelkie nowe, najbardziej wyrafinowane argumenty i doświadczenia — eksperymentalne i logiczne — na dowód swej racji. Później N. Bohr nie raz zaznaczał, jak bardzo ważny i owocny dla rozwoju mechaniki kwantowej stał się ten długotrwały pojedynek z Einsteinem. Uznając się za zwyciężonego w każdym boju, Einstein wierzył nadal, że prawda mimo wszystko jest po jego stronie i gorliwie poszukiwał jej dalej. Ponieważ prawda była dla niego najcenniejsza.

W 1947 roku Einstein pisał do Maxa Borna, jednego z twórców mechaniki kwantowej: „w naszych poglądach naukowych ewoluowaliśmy w przeciwnych kierunkach... Ty wierzysz w Boga grającego w kości, a ja — w całkowitą prawidłowość tego, co obiektywnie

istnieje... Jestem stanowczo przekonany o tym, że ostatecznie porzucą teorię, w której w sposób prawidłowy będą powiązane fakty, a nie prawdopodobieństwa” [79, s. 435]. Jak pokazał dalszy rozwój nauki, Einstein miał rację...

Jednakże istnienie dwóch zasadniczo różnych kierunków w podejściu do fizyki kwantowej charakteryzuje kryzys w rozumieniu fizycznej rzeczywistości, trwający już ponad pół wieku. Dosłownie, do obecnych czasów dyskusji podlegały następujące kwestie:

1. Czym jest falowa funkcja w równaniach Schrödingera i Diraca, to znaczy, jakie pole fizyczne ona stanowi?
2. Czy istnieje determinizm i przyczynowość w sferze świata mikro?
3. Jaki jest model cząstki kwantowej?
4. Czy mechanika kwantowa jest kompletna?

Na wszystkie te pytania udało się znaleźć odpowiedź dopiero w ostatnim dziesięcioleciu minionego wieku.

O twierdzeniu Bella

W 1965 roku doktor John S. Bell opublikował pracę, którą fizycy krótko nazywają „twierdzeniem Bella” (94, s. 181).

Twierdzenie Bella mówi: jeśli jakiś obiektywny Wszechświat istnieje i jeśli równania mechaniki kwantowej są pod względem struktury podobne do tego Wszechświata, to między dwoma cząsteczkami, kiedykolwiek wchodzącymi we wzajemny kontakt, istnieje pewien rodzaj nielokalnego powiązania.

Przypomnieć warto, że klasyczny typ nielokalnego powiązania – to powiązanie „magiczne”.

Wszystkie przed kwantowe modele świata, włączając teorię względności Einsteina, zakładały, że dowolne korelacje (współzależności) wymagają koherencji. W fizyce newtonowskiej – powiązanie mechaniczne i deterministyczne; w termodynamice – mechaniczne i statystyczne; w elektromagnetyzmie to powiązanie występuje jako przecięcie lub współdziałanie pól; w teorii względności – jako rezul-

tat zakrzywienia przestrzeni, lecz w dowolnym przypadku korelacja zakłada jakieś powiązanie. Wszyscy fizycy epoki przed kwantowej jako prosty model świata przyjmowali stół bilardowy. Jeśli leżąca na nim kula wprowadzona zostaje w ruch, przyczyna tkwi w mechanice (uderzenie tej kuli), polach (działanie pola elektromagnetycznego popycha kulę w określonym kierunku) lub geometrii (stół jest pochylony). Jednak bez przyczyny kula poruszać się nie będzie (36, s. 12).

Aczkolwiek Bell matematycznie, bardzo dokładnie udowodnił, że jeśli mechanika kwantowa działa w obserwowanym świecie, winny mieć miejsce efekty nielocalne. Oznacza to, że jeśli kula A na stole bilardowym nagle zaczyna kręcić się zgodnie z ruchem wskazówek zegara, to w tym samym momencie, na drugim końcu stołu kula B tak samo nagle obróci się w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara.

Rzeczywiście, eksperymentalnie odkryto szereg efektów, które można było wytłumaczyć tylko wpływem jakiejś pozaziemskiej siły. Na przykład paradoks Einsteina-Podolskiego-Rosena (paradoks EPR). Kiedy naukowcy rozszczepili cząsteczkę atomu w silnym polu magnetycznym, odkryli, że rozpadające się odłamki momentalnie mają informację o sobie nawzajem. Pomiędzy odłami cząsteczki, która się rozpadła zachowana zostaje więź, coś w rodzaju przenośnej radiostacji, tak, że każdy w dowolnym momencie wie, gdzie znajduje się ten drugi i co się z nim dzieje (76, s. 232). Skoro nie było żadnego racjonalnego wytłumaczenia tego faktu, wśród społeczności naukowej praktycznie jednomyślnie zafunkcjonował pogląd, że paradoks EPR ma charakter „metafizyczny” (109, s. 21).

W twierdzeniu Bella, które dość skrupulatnie sprawdził fizyk D. Bohm, nie ma błędów, a potwierdzające go eksperymenty zostały powtórzone przez doktora Alaina Aspecta z Orsay (96, s. 279). Przy czym nielocalne korelacje tak samo dokładnie przejawiały się w eksperymencie, jak i w równaniach (w teorii).

Twierdzenie Bella postawiło uczonych przed koniecznością dokonania wyboru pomiędzy dwoma „utrapieniami”: albo pogo-

dzić się z fundamentalną nieoznaczonością mechaniki kwantowej, albo zachowując klasyczne wyobrażenie o przyczynowości uznać, że w przyrodzie działa coś w rodzaju telepatii (eisnteinowska nielokalność).

Z punktu widzenia Bohma, eksperymenty Aspecta podtrzymały pozycję nielokalnych zmiennych ukrytych, których istnienie założył Einstein.

Uwzględniając niezwykłość i ważność twierdzenia Bella, potwierzonego eksperymentalnie, podkreślimy raz jeszcze jego istotę: nie ma układów wyizolowanych, każda cząsteczka Wszechświata znajduje się w „momentalnej” łączności ze wszystkimi pozostałymi cząsteczkami. Cały Układ, nawet jeśli jego części są rozdzielone ogromnymi odległościami i pomiędzy nimi brak sygnałów, pól, sił mechanicznych, energii itd. funkcjonuje jako Układ Jednolity (96, s. 278). Przy czym momentalna „łączność” opisana przez twierdzenie Bella nie wymaga nakładów energii.

Doktor Jack Sarfatti wysunął przypuszczenie, że narzędziem bellowskiego powiązania winna być informacja. A fizyk, doktor E. H. Walker uważał, że nieznanym elementem, przemieszczającym się szybciej od światła i łączącym układ w całość, jest „Świadomość”.

Wybiegając na przód, wykażemy, że w myśl współczesnych badań naukowych, Świadomość należy rozumieć jako najwyższą formę rozwoju informacji – tworzącą informację. Nośnikiem informacji w Świecie Subtelny są pola torsyjne, które rozprzestrzeniają się momentalnie i bez nakładów energii. I dziś, na przykład, po opracowaniu koncepcji próżni fizycznej paradoks EPR objaśnia się jako szczególnego rodzaju wzajemne oddziaływanie torsyjne (109, s. 8). A to zakłada powiązanie wzajemnego oddziaływania torsyjnego z einsteinowską nielokalnością. Całkiem niedawno jeszcze raz zostały przeprowadzone eksperymenty korygujące (Bennett, Zeilinger), udowadniające zasadność paradoksu EPR i potwierdzające ideę tego, że *świadomość jest rzeczywistością fizyczną* (114, s. 25).





STUDIO
ASTROPSYCHOLOGII
www.studioastro.pl

BÓG istnieje!

**Książka dla tych, którzy aby uwierzyć
potrzebują naukowych dowodów.**

Autorzy – znani i cenieni nie tylko w Rosji naukowcy – przekonująco argumentują współzależność nauki i religii. By wyjaśnić naturę świadomości, potęgę myśli i istotę wszechświata, opierają się na teoriach największych fizyków w dziejach, takich jak Newton czy Einstein. Ta publikacja jest podsumowaniem wielu badań na przestrzeni wieków, które stanowią dowód na istnienie świata, którego nie może dostrzec ludzkie oko.

Celem książki jest wspieranie duchowego i moralnego odrodzenia człowieka oraz całego społeczeństwa. Utoruje to drogę do Uniwersalnej Świadomości, która stanowi prawdziwe źródło wiedzy. To jedyny kierunek, który doprowadzi do głębszego poznania człowieka, a przy tym ocali ludzkość.

Duchowość kolejnym krokiem ewolucji.



Patroni:



Cena: 34,30 zł

ISBN 978-83-7377-627-2



9 788373 177627 2